AlChemik

GAZETKA SZKOLNA

Nr 8 Grudzień 2012 Cena: 2,00 zł

TEMAT NUMERU: POMAGAMY!

Słowem wstępu

SPIS TREŚCI

Wywiad numeru
3 Nie ma rzeczy niemożliwych”

Temat numeru
6 Szlachetni ludzie są wśród nas!
7 Pięciolecie szkolnego wolontariatu

Z życia szkoły
11 Postrach pierwszaków - zielona żabka
12 Dzień Nauczyciela

Kącik młodego felietonisty
13 Świąteczne szaleństwo

Ciekawe hobby
14 Postcrossing

Krąg naszych zainteresowań
15 B-xmasscon 3

Manga
19 *Alchemik*

Klub absolwenta
21 Krzysztof Feluś

Muzyka
22 Deep Purple

Pięć minut dla mnie
23 Hybryda

Wiersze pani prof. Ewy Tarkowskiej
24 *Do siego trzynastego roku*

OKŁADKA GAZETY:
Mikołaje motocykliści,
więcej na str. 6

Pomagamy!

Zbliżają się święta. W tym okresie częściej myślimy o osobach, które przeżywają trudne chwile. Wolontariusze, również z naszej szkoły, nie pozostają bezczynni i zachęcają do wspierania potrzebujących. My także możemy pomagać. Czasem wystarczy sms, a innym razem dobre słowo. Wspaniałym świątecznym prezentem może być własnoręcznie wykonana kartka, która sprawi adresatowi wiele radości.

W grudniowym numerze skupiliśmy się wokół tematu pomocy oraz Świąt Bożego Narodzenia. Osobą, która pomaga innym ludziom (i to nie tylko w okresie świątecznym), jest Janek Mela, który udzielił naszym koleżankom wywiadu. Opowiedział im o przeszłości, fundacji, sukcesach. **Warto przeczytać!** Mamy nadzieję, że w grudniowym numerze „AlChemika” każdy z Was znajdzie coś dla siebie.

Redaktor Naczelna - *Patrycja Gubała*

Serdeczne życzenia
z okazji Bożego Narodzenia i Nowego Roku!

Aby sił Wam, Drodzy Nauczyciele i Uczniowie, nie zabrakło.
Uśmiechu, który będzie promieniował codziennie, jasno.
Cierpliwości i zero w karpiu ości!
Prawdziwej rodzinnej atmosfery, znalezienia pierwszej gwiazdki, przynajmniej na +4!
Pogody ducha, niech Wam śnieg w oczy nie bucha!
Kreatywności zawsze na 6 i dwunastu dań, aby było co jeść!
Wyjątkowej zabawy do białego rana i chęci w środę do wczesnego wstania!

Życzy Redakcja „AlChemika”

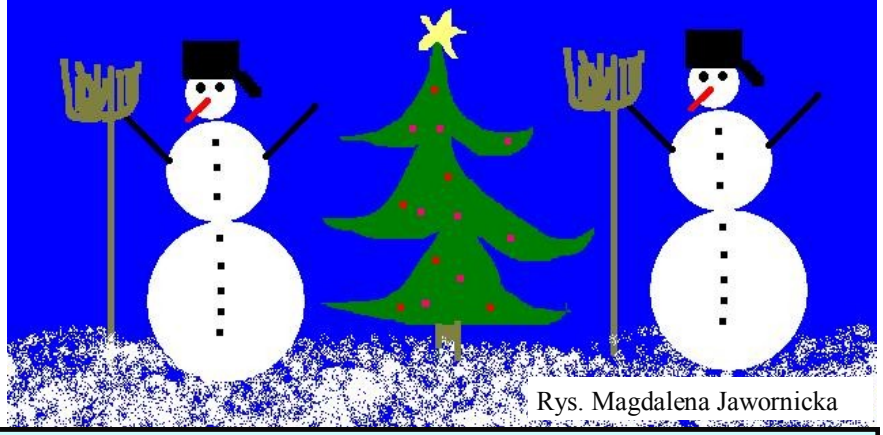

Rys. Magdalena Jawornicka

Redaktor Naczelna: Patrycja Gubała; **Zastępca Redaktora Naczelnego**: Agnieszka Hudyga; **Redakcja:** Paulina Jankowska, Sylwia Dudzik, Kamila Nowak, Katarzyna Ozga, Magdalena Jawornicka, Nikola Adamczyk, Paulina Proszek, Gabriela Szczurek, Katarzyna Szostak, Katarzyna Widor, Klaudia Paluch, Paulina Krztoń, Elżbieta Mlostek, Anna Mirek, prof. Ewa Tarkowska, Krzysztof Feluś (gościnnie), Gabriela Tyńska (gościnnie);
Opieka: mgr Małgorzata Molik, mgr Małgorzata Niedźwiedzka-Samborek, mgr Julita Środa-Płatek

Nie ma rzeczy niemożliwych

Z Jankiem Melą rozmawiały
SYLWIA DUDZIK I KAMILA NOWAK

Czy pamiętasz dzień wypadku? Co dokładnie się wtedy wydarzyło?

Razem z kolegą schowałem się przed deszczem do niezabezpieczonego budynku transformatora, tuż koło mojego domu, na placu zabaw. Budynek powinien być zamknięty, a ja, tak czy inaczej, nie powinienem do niego wchodzić. Poraził mnie prąd o napięciu 15000 V, a po wypadku trafiłem na 3 miesiące do szpitala i lekarze musieli mi amputować rękę i nogę.

To musiało być dla Ciebie ciężkie przeżycie. Co wtedy czułeś?

Na początku nie mogłem zaakceptować tego, że już nigdy nie będzie tak jak wcześniej, nigdy nie będzie normalnie. Czułem się gorszy od innych.

Skąd czerpałeś siłę w tych trudnych dla Ciebie chwilach?

Od bliskich mi osób, które nigdy we mnie nie zwątpiły i zawsze wierzyły w to, że wrócę do normalnego życia.

I wróciłeś do pełni sił, a nawet zgodziłeś się na propozycję Marka Kamińskiego. Co Cię do tego skłoniło?

Takie okazje nigdy nie zdarzają się dwa razy, a ja uważam, że nie ma rzeczy niemożliwych. Jeśli się czegoś bardzo pragnie i jest się bardzo upartym w realizowaniu swoich celów, to nawet tak niezwykłe rzeczy, jak zdobycie obu biegunów ziemi

Zdjęcie: Szymon Szczęśniak

Nie ma rzeczy niemożliwych

przez piętnastolatka, który nie posiada ręki i nogi, są możliwe.

Taka wyprawa jest nie lada wyzwaniem dla osoby dorosłej, zdrowej i pełnosprawnej, a Ty byłeś nastolatkiem i miałeś problemy ze zdrowiem. Dużo trenowałeś przed tym wyzwaniem?

Treningi i przygotowania do pierwszej wyprawy na Biegun Północny trwały 1,5 roku. Musiałem trenować każdego dnia, by dać sobie radę podczas wyprawy.

Pierwsza podróż trwała trzy tygodnie. Jak wyglądał Twój dzień?

Wstawanie około 7 rano, ubieranie się w 5 warstw ciepłego ubrania, pakowanie sprzętu do sanek (tzw. pulek), pakowanie namiotów, wyruszanie w 8-godzinny marsz, a „wieczorem" (bo tam słońce nie zachodzi przez pół roku) znów rozstawianie namiotu, wchodzenie do niego i do ciepłego śpiwora, gotowanie wody z lodu i zupy w tej wodzie, a potem zapisywanie w dzienniku tego, co się działo danego dnia i wreszcie 7 godzin snu.

W końcu jednak nadszedł ten dzień i stanąłeś na biegunie. Co wtedy czułeś?

Byłem szczęśliwy, bo wiedziałem, jak wiele osób w Polsce trzyma za nas kciuki z nadzieją, że udowodnimy, że faktycznie nie ma rzeczy niemożliwych. Biegun był tylko symbolem przekraczania granic własnej wytrzymałości.

To nie było ostatnie wyzwanie, którego się podjąłeś. Co skłoniło Cię do dalszych działań?

Po prostu chęć odkrywania świata, ciekawość tego, ile jestem w stanie osiągnąć i poczucie, że wszystko jest dla ludzi i że nikt za mnie życia nie przeżyje. Niepełnosprawność to utrudnienie, ale nie uniemożliwienie spełniania marzeń.

„Byłem szczęśliwy, bo wiedziałem, jak wiele osób w Polsce trzyma za nas kciuki z nadzieją, że udowodnimy, że faktycznie nie ma rzeczy niemożliwych."

Zdjęcie: Fundacja „Poza Horyzonty"

Nie ma rzeczy niemożliwych

Pod koniec 2008 roku założyłeś Fundację „Poza Horyzonty". Jakie są jej główne cele?

Chciałem pomóc tym wszystkim osobom po wypadkach, które nie mają tyle wiary co ja w to, że mogą sobie poradzić w życiu. Pomagamy im w zbieraniu pieniędzy na protezy po to, by każdy mógł stanąć na swoich nogach i żyć aktywnie, ale też organizujemy wyjazdy i wyprawy z ich udziałem.

A jakie są Wasze najbliższe plany?

Aktualnie planujemy zorganizować wyprawę na Syberię, nad Bajkał, by wspólnie wędrować po zamarzniętej skorupie tego jeziora.

Powiedz, dlaczego pomagasz innym ludziom?

To nie jest kwestia jakiejś mojej niezwykłej misji. Po prostu, ktoś kiedyś pomógł mi, więc teraz ja chcę pomagać innym, żeby nie być egoistą. Nie można tylko brać, trzeba też dawać to, co ma się w sobie najlepsze. A teraz, po 4 latach prowadzenia mojej Fundacji „Poza Horyzonty", czuję, że robię to, co lubię.

Dziękujemy za rozmowę.

„Nie można tylko brać, trzeba też dawać to, co ma się w sobie najlepsze."

Zdjęcie: Fundacja „Poza Horyzonty"

Jan Mela

urodził się w 1988 roku w Gdańsku. Stracił lewe podudzie i prawe przedramię w wyniku porażenia prądem, którego doznał w 2002 w Malborku, kiedy schronił się przed deszczem w stacji transformatorowej. Jest polarnikiem, najmłodszym niepełnosprawnym w historii zdobywcą bieguna północnego i południowego. Dokonał tego w 2004 roku. Pod koniec 2008 roku założył fundację "Poza Horyzonty". W 2009 roku odbył wyprawę na Elbrus – najwyższy szczyt Kaukazu, w której uczestniczyli także inni niepełnosprawni ludzie.

Szlachetni ludzie są wśród nas!

Marcin - wolontariusz WOŚP

Wokół nas znajdują się zwykłe osoby, które odznaczają się bohaterstwem. Nie szukają rozgłosu i bezinteresownie pomagają ludziom. Jedną z takich osób jest Marcin. Chłopak ten na pozór nie różni się niczym od rówieśników. Chodzi do szkoły, spotyka się ze znajomymi, wiedzie życie normalnego nastolatka, a jednocześnie jest wolontariuszem Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Tekst KATARZYNA SZOSTAK i KATARZYNA WIDOR

Dlaczego zostałeś wolontariuszem?
Zdecydowałem się na to, ponieważ chcę pomagać potrzebującym.

Dlaczego wybrałeś WOŚP?
Dzięki WOŚP mogę pomóc większej liczbie osób, niż gdybym robił to na własną rękę, a popularność tej fundacji sprawia, że łatwo do niej dołączyć. Na dodatek można tam poznać wiele ciekawych osób.

Kiedy dołączyłeś do WOŚP?
Miałem wtedy 15 lat.

Zdecydowałeś się zostać wolontariuszem sam czy za namową innych ludzi?
Sam wpadłem na ten pomysł, ale podczas finału zbierałem pieniądze z grupą przyjaciół.

Czy musisz rezygnować z przyjemności, by pomagać innym?
Czasem muszę zrezygnować z drobnych przyjemności, jak np. wyjście do kina z przyjaciółmi, ale satysfakcja z pomagania innym całkowicie mi to rekompensuje.

Czy poznałeś osobiście Jurka Owsiaka?
Niestety, nie, ale jest to moim marzeniem, ponieważ jest on przykładem na to, że jedna osoba może uszczęśliwić tysiące ludzi. Na pewno jest on moim wzorem do naśladowania.

Czy WOŚP to jedyna organizacja, w jakiej działasz?
Teraz tak, ale w przyszłości chcę dołączyć do Służby Maltańskiej i Caritasu.

Pomagasz tylko w tego typu organizacjach czy starasz się pomagać także indywidualnie?
Tak, staram się również samodzielnie organizować pomoc, np. tydzień temu oddałem moje stare zabawki do Domu Dziecka Św. Ludwiki na ul. Piekarskiej.

Dziękujemy za rozmowę.

Mikołaje na motocyklach

Miłośnicy motocykli, członkowie Forum Południowców, kolejny raz zorganizowali mikołajowy przejazd przez Kraków. 2 grudnia kilkaset „Mikołajek" i „Mikołajów" wyruszyło na motorach spod Technikum Mechanicznego w Alei Solidarności w kierunku Rynku Głównego. Członkowie tej grupy co roku zbierają słodycze oraz pieniądze na paczki mikołajkowe. W tym roku motocykliści włączyli się w akcję Szlachetnej Paczki. Bierzmy z nich przykład! W tym okresie nikt nie powinien zostać sam ze swoimi problemami. Tak więc wszyscy włączmy się w świąteczne, i nie tylko świąteczne, pomaganie potrzebującym ludziom.

Zdjęcia pochodzą ze strony internetowej:
http://www.infokrakow24.pl/motomikolaje-2012-w-krakowie-to-juz-tradycja-zdjecia/

Pięciolecie szkolnego wolontariatu

To wspaniałe być użytecznym, mieć konkretny cel i go realizować. Cudownie jest również poznawać ludzi, którzy myślą podobnie.

Wszystko zaczęło się od…

Nasza przygoda z wolontariatem rozpoczęła się 5 lat temu od udziału w małopolskim projekcie: *"Mieć wyobraźnię miłosierdzia".*

Projekt przygotowywał uczniów gimnazjum i szkół ponadgimnazjalnych do niesienia pomocy potrzebującym. Inicjatorkami i koordynatorkami projektu są pani pedagog Anna Bzowska oraz pani mgr Agata Walas.

Na samym początku działalności wolontariusze pomagali osobom, które mieszkały w Domu Matki i Dziecka w Krakowie. Bawili się z dziećmi. Jak widać na zdjęciach: huśtali maluchy i grali z nimi w piłkę.

Wolontariusze pomagali również w Domu Pomocy Społecznej, gdzie rozmawiali z podopiecznymi i organizowali okolicznościowe przedstawienia.

W ramach wolontariatu odbywały się wspólne wyjazdy, np. do Wadowic, Tarnowa. Przez cały rok pomagali innym ludziom, by podczas takich spotkań porozmawiać o swoich pasjach i planach na przyszłość.

Zdjęcia: mgr Agata Walas

Pięciolecie szkolnego wolontariatu

Pomagamy w Szpitalu im. Józefa Dietla

Po zajęciach w szkole idziemy do szpitala, gdzie pomagamy zjeść kolację osobom, które mają problemy z poruszaniem się. Rozmawiamy z pacjentami, którzy czują się samotni. Kupujemy potrzebne im produkty, wozimy ich do kaplicy na Mszę Świętą. Organizujemy różne akcje i zabawy, np. Mikołajki i Familiadę. W szpitalach spotykamy ludzi podobnych do nas, którzy jednak doświadczyli już cierpienia i choroby.

Pewnego dnia, przebywając w szpitalu, poznałam kobietę. Podczas karmienia pomagałam jej w podawaniu innym pacjentom herbaty, a ona powiedziała, abym usiadła, wzięła moją dłoń i trzymała mnie za nią bez słowa. Siedziałyśmy tak przez dłuższą chwilę i czułam, że moja obecność przyniosła jej spokój i ulgę. W takich chwilach jestem pewna, że to, co robię, ma głębszy sens, ponieważ pomagam innym ludziom, ale też wzbogacam własne życie, jestem użyteczna.

Elżbieta Mlostek, Anna Mirek

Szkolny Klub Wolontariusza

Od trzech lat nazywamy się Szkolnym Klubem Wolontariusza. Nasz wolontariat dzieli się na grupę szpitalną i szkolną.

Grupa szpitalna

zajmuje się towarzyszeniem chorym poprzez rozmowę, czytanie, wspólne omawianie lektur, gry i zabawy edukacyjne.

Nim ruszyliśmy pomagać innym ludziom, musieliśmy w październiku i listopadzie wziąć udział w bezpłatnych szkoleniach organizowanych przez Centrum Wolontariatu przy Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się” w Łagiewnikach.

Grupa szkolna

Osoby, które do niej należą, prowadzą akcje charytatywne w szkole, czyli zbierają pieniądze, żywność, ubrania i maskotki dla potrzebujących dorosłych i dzieci.

Jesteśmy grupą wolontariuszy z ZSCH

Większość z nas narzeka, że jest niewielu ludzi, którzy są w stanie bezinteresownie pomagać drugiemu człowiekowi, ale to nieprawda! Rozglądamy się i widzimy bardzo wiele dobrych osób, które znajdują czas, by wspierać ludzi w złej sytuacji materialnej i życiowej.

Jesteśmy grupą wolontariuszy z ZSCH. Wielu z nas pracuje w Szpitalu im. J. Dietla, a inni chodzą do Szpitala Dziecięcego św. Ludwika. Zazwyczaj pomagamy dwie godziny tygodniowo. Ustalamy, który dzień odpowiada nam najbardziej, i po lekcjach ruszamy do szpitala na te kilka godzin. W Szpitalu im. J. Dietla wspieramy chorych, rozmawiając z nimi, karmiąc ich (jeżeli jest to konieczne). W szpitalu dziecięcym gramy z maluchami w gry, bawimy się z nimi, czyli zapełniamy im wolny czas, by się nie nudziły, nie czuły się samotne i opuszczone. Pomaganie dorosłym i dzieciom sprawia nam wiele radości. Uśmiech osoby, którą uszczęśliwiamy, pozostaje na długo w naszej pamięci i motywuje nas do dalszej pracy.

Klaudia Paluch, Paulina Krztoń

Pięciolecie szkolnego wolontariatu

Rok temu…

W październiku...

przygotowaliśmy i przeprowadziliśmy akcję "ZESZYT". Zbieraliśmy m. in. zeszyty, kredki, kolorowe papiery, bibułę, bloki rysunkowe, farby, plastelinę, itp. Artykuły te przynosili uczniowie, ale również nauczyciele oraz inni pracownicy naszej placówki. Przybory szkolne zostały przekazane podopiecznym z Domu Dziecka na ul. Chmielowskiego, Naczelnej i Rajskiej, a także wykorzystane do pracy w trakcie zabawy z chorymi dziećmi w Szpitalu Dziecięcym im. Św. Ludwika na ul Strzeleckiej. Koordynatorami tej akcji byli wolontariusze z klasy 1c (obecnie 2c), przede wszystkim Paulina Kutaj i Natalia Wołek.

W listopadzie…

przygotowaliśmy i przeprowadziliśmy w naszej szkole akcję "CUKIEREK", czyli mikołajkową zbiórkę słodyczy dla polskich dzieci na Ukrainie organizowaną przez Karmelitański Wolontariat św. Eliasza. Koordynatorami tej akcji byli wolontariusze z klasy 2o (obecnie 3o), tj. Natalia Mrózek, Justyna Steczko i Klaudia Zgud.

W grudniu…

miał miejsce Tydzień Wolontariatu. W tym czasie przygotowaliśmy ozdoby i kartki świąteczne dla podopiecznych odwiedzanych w szpitalach i domach dziecka. Współpracowaliśmy ze Stowarzyszeniem "Wiosna", współorganizując akcję świąteczną - "SZLACHETNA PACZKA".

W styczniu…

przygotowaliśmy i przeprowadziliśmy zbiórkę pieniężną na Dzieło Pomocy Ojca Pio. Udało się zebrać ponad 630 zł. Pieniądze zostały przekazane na budowę Centrum Pomocy Dla Potrzebujących. Koordynatorami akcji byli wolontariusze z klasy 2o (obecnie 3o): Natalia Mrózek, Justyna Steczko i Klaudia Zgud.

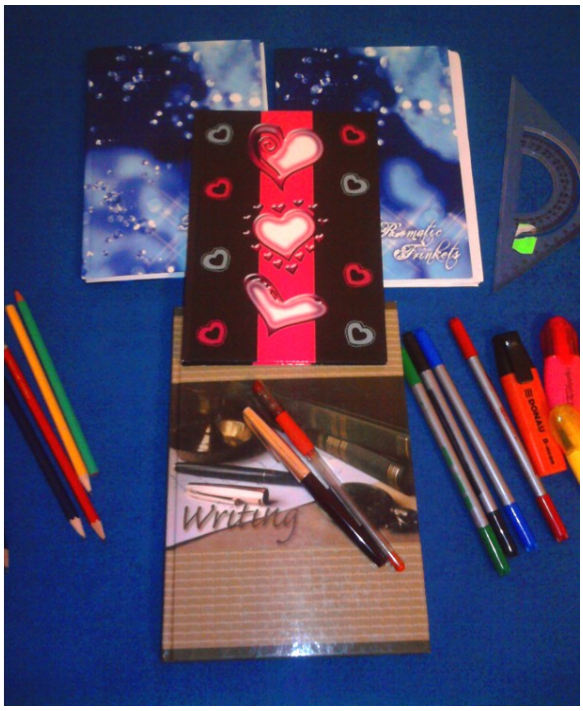

Zdjęcia: mgr Agata Walas

W tym roku szkolnym

braliśmy udział w akcji "Transplantacja - Drugie Życie". Zorganizowaliśmy przedstawienie dla uczniów, rodziców i nauczycieli, przeprowadziliśmy konkurs literacki, przygotowaliśmy spotkanie z osobą po przeszczepie. Maszerowaliśmy Plantami, rozdając „Oświadczenia Woli”.

Pięciolecie szkolnego wolontariatu

Rok temu…

W marcu…

wzięliśmy udział w Ogólnopolskiej Akcji Zbiórki Artykułów dla Ubogich, która miała miejsce w Almie i Jubilacie. Zbiórka była związana ze Świętem Wielkanocy.

W maju…

przygotowaliśmy i przeprowadziliśmy akcję "PLUSZAK". Zabawki zostały przekazane placówkom dziecięcym. Koordynatorami akcji byli wolontariusze z klasy 2c (obecnie 3c), m. in. Klaudia Paluch oraz Samorząd Szkolny, m.in. Monika Domagalska (2c - teraz 3c) i Mateusz Filipek (2c - teraz 3c).

Obecnie…

W październiku…

w ramach Tygodnia Miłosierdzia, obchodzonego między 7 a 13 października, przeprowadziliśmy akcję „Podziel się posiłkiem z najbardziej potrzebującymi". Zebraliśmy tzw. suchą żywność i przekazaliśmy ją do krakowskiego oddziału Caritasu. Została ona tam rozdzielona między potrzebujących.

W październiku i listopadzie...

w związku z tym, że zbliża się zima, pomagaliśmy zwierzakom z Harbutowic. Zbieraliśmy żywność, środki czystości, koce i inne potrzebne produkty.

W listopadzie…

postanowiliśmy pomóc chorym dzieciom spełnić ich marzenia. Sprzedawaliśmy lizaki, na których przyczepiliśmy słowa Paulo Coelho: ***„To możliwość spełnienia marzeń sprawia, że życie jest tak fascynujące".*** Cudownie jest spełniać cudze marzenia i widzieć radość w oczach osób, którym

pomagamy. Zebrane w ten sposób pieniądze zostaną przekazane na realizację marzeń chorych dzieci, które przebywają w Szpitalu Dziecięcym w Prokocimiu.

W grudniu...

tworzyliśmy dekoracje i kartki świąteczne dla pacjentów, którymi się opiekujemy w ramach wolontariatu.

Akcja promująca transplantację...

Po raz drugi uczestniczymy w akcji promowania dawstwa narządów. Akcja będzie trwać w naszej szkole od października 2012 roku do marca 2013 roku. Przewidziany jest konkurs literacki, plastyczny, spotkania z rodzicami i uczniami oraz wiele innych działań, których głównym celem jest zmiana stosunku społeczeństwa do tematu transplantacji.

WOLONTARIUSZE

Postrach pierwszaków - zielona żabka

Tekst AGNIESZKA HUDYGA (Ookami)

Ślubowanie to bardzo ważna uroczystość dla każdego pierwszaka. Odbyło się ono 15 października, na szóstej lekcji. „Baczność! Sztandar szkoły wprowadzić". W końcu mogliśmy się „popisać" naszymi umiejętnościami wokalnymi, śpiewając „Hymn Szkoły".

Część artystyczną przygotowała dla nas klasa 3o. Rzędami - tak jak staliśmy - wychodziliśmy przed nauczycieli, by starsza koleżanka mogła położyć na naszych ramionach „tajemniczą różdżkę". Wszystko byłoby idealne, gdyby nie pojawiła się ta przerażająca żaba. Jeśli na sali usłyszało się jej rechot, to osoba, którą w tym czasie dotknęła różdżka, została wyznaczona do specjalnego testu. Po jednym uczniu z każdej klasy, łącznie czterech nieszczęśników dostało nietypowe zadania - pytania schowane w balonach. Tylko jednostka o wysokim ilorazie inteligencji mogła je rozwiązać… ale dla tej czwórki nie było rzeczy niemożliwych. Bez żadnych problemów odpowiedzieli na pytania, pokazując, jak bardzo są warci tego, by nazywać się uczniami tej szkoły. Niestety, wybrana dwójka przyszłych analityków dostała dodatkowe zadania…

Całą uroczystość nasi starsi koledzy wzbogacili pokazami chemicznymi. Włożyli do ciekłego azotu różę, którą potem stłukli jak szkło. Następnie wrzucili trochę suchego lodu do wody, a wtedy dopiero powiało chłodem… Na koniec prowadzący uroczystość wyjaśnili, że nasza zmora, czyli żabcia, jest uczniem, który jakimś dziwnym trafem stał się tym stworzeniem i aby go odczarować, wystarczy pocałować go w usta. Zadania tego podjęła się Klaudia Profic z klasy 1a. Niestety, w tym roku się nie udało. Nieszczęśnik do tej pory tkwi w postaci zielonego płaza. Może za rok ktoś złamie zły czar.

Nadszedł grudzień, a ja do tej pory wspominam tę uroczystość z uśmiechem na ustach. Miła atmosfera szkoły sprawiła, że nawet się nie zorientowałam, kiedy to prawie minął pierwszy semestr. Jedna rzecz pozostaje bez zmian - nocne sny o tajemniczym uczniu, który został zaklęty w żabę.

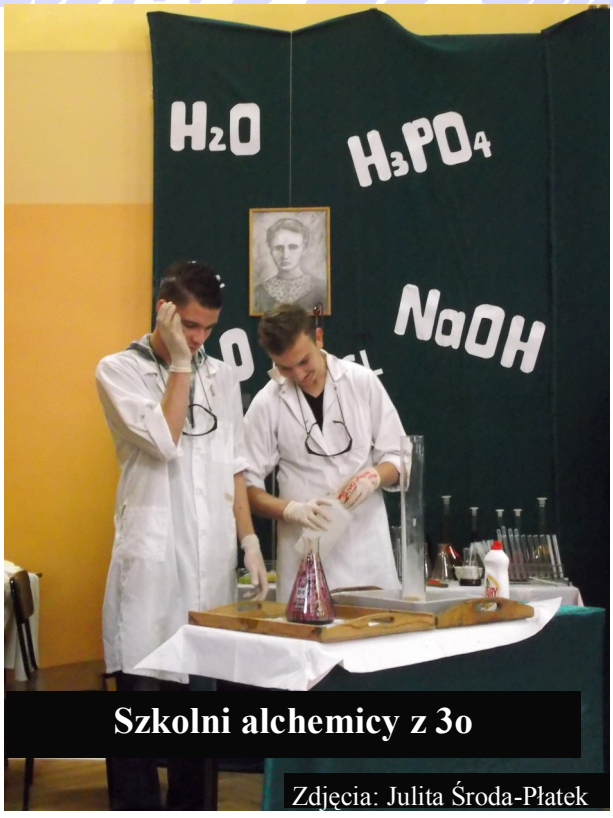

Szkolni alchemicy z 3o

Zdjęcia: Julita Środa-Płatek

Dzień Nauczyciela

Tekst AGNIESZKA HUDYGA (Ookami)

Tego dnia, w którym odbyło się ślubowanie pierwszaków, klasa 2a zorganizowała Dzień Nauczyciela. Uczniowie wcielili się w role nauczycielki i jej podopiecznych. Jak to zwykle bywa na lekcji, pierwsze pojawiły się typowe „kujony". Później, parę minut po dzwonku, w rytmach różnych kawałków muzycznych na zajęcia dochodzili inni uczniowie. Byli tam hipisi, metalowcy, a nawet typowe „plastiki". W sposób humorystyczny przedstawiono typową lekcję. Kiedy aktorzy schodzili ze sceny, towarzyszyła im bardzo dobrze wszystkim znana koreańska piosenka:

„GANGNAM STYLE" (PSY)!

Zdjęcia: Julita Środa-Płatek

Świąteczne szaleństwo

„Stadion oszalał!" - śpiewaliśmy w trakcie EURO. Piłkarskie szaleństwo, które niedawno ogarnęło nas bez reszty, skończyło się, a tu znów ulegamy kolejnemu: breloczki, koszulki, flagi zamieniamy na figurki z Mikołajem, choinki i lampki.

Tekst PATRYCJA GUBAŁA

Najbezpieczniej dla zdrowia fizycznego i psychicznego człowieka jest zrobić zakupy świąteczne miesiąc przed wigilią. Ceny jeszcze w miarę niskie, a atmosfera pełna spokoju i harmonii. W ten sposób unikniemy siniaków. Kto z nas lubi być tratowany w dziale ze słodyczami lub gnieciony, kiedy sięga po żel pod prysznic? Musimy też wyjąć z życia kilkadziesiąt minut przy kasie.

- Ciotka Hanka nie lubi takich perfum! Wujek Mirek prędzej się załamie, niż ucieszy z takiego prezentu! – to nieustanne spory w kwestii świątecznych podarków. Zasada Polaków: „Zastaw się, a postaw się" - nie opuszcza ich od lat. Chwilówki, minutki, sekundki - łatwy kredyt, dostępny od ręki, kusi Cię na każdym kroku. Weź go Polaku, weź, a zyskasz szacunek w rodzinie, nie wyjdziesz na biedaka! Kup ten robot kuchenny za 500 zł! Zero formalności, szybko i sprawnie. Szkoda tylko, że nie przeczytałeś tego malutkiego druczku w prawym dolnym rogu…

Niby wszystko w tych wielkich sklepach można znaleźć, ale to tylko pozory... Przedzierasz się przez alejki. Szukasz, oglądasz, wiesz, że jesteś w największym z pobliskich sklepów (na zdjęciach Galeria Krakowska i szał przedświątecznych zakupów). Szkoda, że każdy z potencjalnych klientów rozbiera produkty na części pierwsze. Nagle stojak na świeczki składa się z czterech odrębnych elementów. W pudełku z kosmetykami znajdujemy tylko jeden, rozpoczęty balsam. Tak, wiem, musiałeś sprawdzić, jak on pachnie. Występuje bowiem duża równica między „soczystą cytryną" a „subtelną cytryną". Testerów nie ma, więc cóż masz zrobić? Wyjmujesz z pudełka, wąchasz, rzucasz byle jak i byle gdzie.

Zapach grudniowej pory nieustannie przypomina nam o wydawaniu pieniędzy. Zakupomania ogarnia każdego, bez wyjątku. Wybierając się w ostatniej chwili na zakupy, pamiętajmy chociaż o… porządnej zbroi.

Zdjęcia: Julita Środa-Płatek

POSTCROSSING

Ostatnio wpadłam na ciekawy pomysł, dzięki któremu będę mogła poznawać ludzi z innych krajów. Polega on na wysyłaniu pocztówek do osób, które się wylosowało na portalu Postcrossing.

Tekst KATARZYNA OZGA

Do zalogowania się na tym portalu przekonała mnie kuzynka, która już od dłuższego czasu wysyła i otrzymuje kartki z całego świata. Za każdym razem można wylosować tylko pięć osób. Na pocztówce pisze się to, co uzna się za słuszne. Mogą to być informacje o sobie, ale można też napisać parę słów o mieście lub kraju, z którego pochodzimy. Na stronie znajduje się funkcja sprawdzania, ile kilometrów przeszły wysłane pocztówki. Możemy również dowiedzieć się, w jakim języku potrafią porozumiewać się dane osoby. Oczywiście najbardziej uniwersalnym językiem jest angielski.

Na stronie zalogowałam się dwa tygodnie temu. Kartki jeszcze żadnej nie dostałam, ale to kwestia czasu. Wylosowałam dziewczynę z Niemiec, Białorusi, Rosji, chłopaka z Hong Kongu i właśnie piszę do nich kartki pocztowe. W momencie, kiedy kartki do nich dojdą, wejdą oni na stronę internetową **www.postcrossing.com** i w określonym miejscu wpiszą ID, które zamieściłam na pocztówce. Dzięki temu dowiem się, czy kartki do adresatów doszły, oraz będę mogła wylosować kolejne osoby.

Niektóre osoby piszą, jakie pocztówki chcą dostawać, np. z psami, bo lubią te zwierzęta. Uważam, że bardzo dobrym wyjściem jest wysyłanie pocztówek przedstawiających miasto, w którym się mieszka.

Ty również możesz spróbować!
To powrót do pięknej tradycji wysyłania pocztówek.

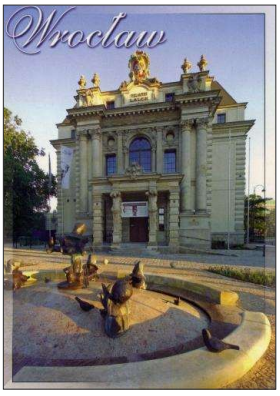

PL-593891 - pocztówka z Polski

DE-1772358 pocztówka z Niemiec

RU-1357161 - pocztówka z Rosji

Numer pocztówki

Kraj pochodzenia

STATYSTYKA

3350 uczestników z 207 krajów wysłało 12 mln pocztówek (stan na czerwiec 2012)
Najwięcej użytkowników:
Stany Zjednoczone - 12%
Rosja - 11%
Polska - ponad 400 tys.

CH-129269 - pocztówka ze Szwajcarii

B-xmasscon 3

Tekst NIKOLA ADAMCZYK (Winry-chan)
PAULINA PROSZEK (Ichigo)

Co to jest konwent?

Konwent to spotkanie, zlot wielbicieli wszystkiego, co jest związane z Japonią lub fantastyką. Wydarzenia te odbywają się na całym świecie. Popularne są również w Polsce. Mają miejsce na terenie całego kraju i zazwyczaj łączą się ze świętami (**B-xmasscon**, **Love**) lub nazwą miasta, w którym się odbywają (**Cracon**). Jednak tematem przewodnim każdego z nich jest **manga** i **anime**.

Wiele osób spoza kręgu tzw. **otaku** nie wie, o co w tym wszystkim chodzi. Uważają oni, że jesteśmy dużą grupą „świrów", które oglądają "japońskie bajeczki" i czytająca komiksy. Po części jest to prawda, ale nie do końca. Jesteśmy specyficznymi ludźmi, którzy mają nietypowe hobby. Mocno przeżywamy losy bohaterów animowanych seriali, przebieramy się za swoje ulubione postaci i urządzamy konkursy na najlepszy **cosplay**. Tylko **otaku** to rozumie i to właśnie jest wspaniałe w tych ludziach.

Konwenty tworzone są z myślą o wszystkich fanach **mangi** i **anime**. Każdy znajdzie tu coś dla siebie. Na imprezy te przychodzą zarówno nastolatki, studenci, jak i osoby trzydziestoletnie. Tutaj nie jest ważny wiek uczestnika! Istotne jest to, że możesz w tym miejscu spotkać ludzi o podobnych zainteresowaniach, dzielić się z nimi swoimi poglądami na temat danej serii, gry, aktorów, zespołów muzycznych itd. **Konwenty** to imprezy, które wiążą się z wydatkiem rzędu 40 - 50 zł za sam wstęp. Cena zależy od tego, ile szkoła lub innego rodzaju placówka (np. Hala Wisły) żąda za wynajem obiektu.

Pierwszy **konwent**, na który się wybrałam (Nikola), odbył się rok temu i był to **B-xmasscon2**. Byłam bardzo zaskoczona otwartością **otaku**. W czasie tych **eventów** można naprawdę dobrze się bawić, poznać setki nowych ludzi i poczuć się przez te 31 godzin jak w innym świecie.

Kolejka po wejściówki

Co tam można robić?

Na **konwentach** jest wiele atrakcji. Znajdują się tam stoiska, na których możesz kupić różne (w ogóle do życia niepotrzebne) rzeczy. Organizowane są konkursy i **panele**. Te ostatnie to rodzaj wykładu połączonego z dyskusją. Przychodzisz tu, by posłuchać wypowiedzi jakiejś osoby na pewien temat, a przy okazji możesz sam wyrazić swoje zdanie. Osobno organizowane są tzw. **panele kulturowe**, gdzie przedstawia się kulturę Japonii i innych azjatyckich krajów. Możesz pójść na **wiedzówkę**. Jest to konkurs wiedzy o grze, **anime**, **mandze** lub, jak w przypadku Naruto, wszystkich trzech. Organizuje się tam również **Ultra Star** - karaoke, **DDR** - rodzaj gry tanecznej. Polega ona na odpowiednim poruszaniu się na macie i naciskaniu stopami (i nie tylko) strzałek tak, jak pokazuje nam to komputer.

B-xmasscon 3

Namiot na środku korytarza

Znajdują się tam **konsolówki**, gdzie można pograć na konsolach (PSP, PS2, PS3, Xbox, itd.). Dość ciekawym miejscem na tych imprezach jest **ART.ROOM**. Odbywają się w nim konkursy rysunkowe lub tzw. wolne rysowanie.

Relacja z B-xmasscon 3

Konwent rozpoczął się punktualnie o godzinie 8:00 na terenie Zespołu Szkół Integracyjnych nr 7 na ulicy Czarnogórskiej 14. Niestety, chociaż byliśmy na początku kolejki po wejściówki i do budynku szkoły wkroczyliśmy jako jedni z pierwszych, wszystkie **sleeproomy** były już zajęte. Jak się później dowiedziałam od **helperów**, osoby, które przybyły tu przed nami, bały się, że mogą nie zdążyć dotrzeć na godzinę 8:00 w sobotę i dlatego przyjechały dzień wcześniej. Został nam więc korytarz na górnym piętrze. Tu również rządziło prawo: „kto pierwszy ten lepszy".

Na szczęście, jak wspomniałam, byliśmy wystarczająco wcześnie, by zająć sobie miejsce blisko toalety i schodów. Zmieściły się tutaj śpiwory tylko naszej szóstki i nikt spoza naszego kręgu nie mógł się do nas dołączyć.

Kiedy już zajęliśmy dobre miejsce na nocleg, rozpakowaliśmy nasze manatki i podziwialiśmy **cosplayerów**, którzy właśnie przygotowywali się do występów o godzinie 20:00. Następnie poszliśmy na **wiedzówkę** na temat *Full Metal Alchemist*. Z naszej paczki tylko ja (Nicola) brałam w niej udział. Byłam w grupie z dziewczynami, które poznałam, kiedy wchodziłam do sali... Wygrałam tę **wiedzówkę**. Potem poszliśmy na panel o **dramach.** Dziewczyna prowadziła go świetnie. Ciekawie opisywała każdą wartą oglądania serię. Omawiała, jacy aktorzy grają, dlaczego warto to zobaczyć lub czemu nie powinno się nawet o tym myśleć podczas tych dwudziestu dni do końca świata... W tym samym czasie trwały **panele** poświęcone najnowszej grze z serii Naruto i odbywał się konkurs rysunkowy o tematyce świątecznej. Następnie można było się spotkać z przedstawicielami największego polskiego wydawnictwa **mang**, Waneko. Tam udała się część osób, z którymi przyszłam na **konwent**. Ja w tym czasie odwiedziłam przyjaciółkę, która była **helperem**.

Przypinki

Kolejnym punktem, oczywiście obowiązkowym na **konwencie**, jest obejrzenie stoisk z przypinkami, **mangami** i różnego rodzaju gadżetami dla **otaku**.

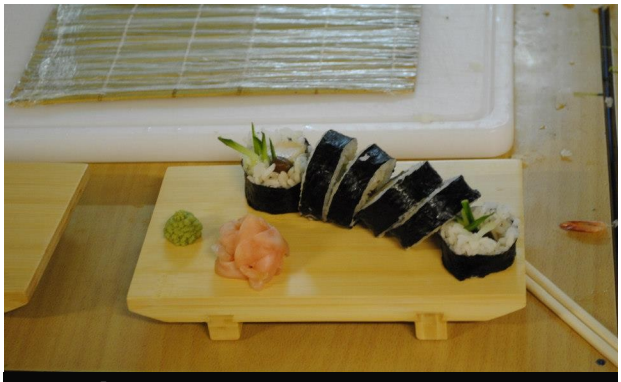

Świeże, tanie i zdrowe sushi

Na **conie** należy również zjeść **sushi**. To właśnie w stołówce, zajadając się surowymi rybami wasabi i imbirem, czekaliśmy na **cosplay**.

B-xmasscon 3

Jest to jeden z **paneli**, który trwa dwie godziny. Podziwiać na nim można występy osób przebranych za ulubione postaci z **anime**, gier czy za **Vocaloidy**. **Panel** ten był dość ciekawie zrobiony. Podczas pierwszej godziny odbywała się część konkursowa, a następnie miały tam miejsce przedstawienia. Ukazano 7 grzechów głównych w wykonaniu **Vocaloidów** z piosenkami w tle. Mogliśmy oglądać scenę z Grellem i Undertakerem z **anime** i **mangi**, jak i krótki występ Świętego Mikołaja, pani Mikołajowej i dwóch elfów.

Ustaliliśmy wcześniej, że „odwiedzimy" wiele **paneli**, ale, jak to zwykle bywa na takich imprezach, nie wszystko nam się udało. Na **konwencie** często planujemy sobie cały dzień, co do minuty (o 12:00 religie dalekiego wschodu, o 14:00 konkurs „Skąd ta piosenka?", **cosplay**, następnie coś o touhou, touhou itd.), a tak naprawdę tylko połowę z tego zobaczymy, a resztę czasu spędzimy ze znajomymi, śmiejąc się z rożnych rzeczy, które, jak się później o nich myśli, wcale nie są zabawne. Tak więc do godziny 24:00 siedzieliśmy na śpiworach, objadaliśmy się chipsami, paluszkami, żelkami i zimnymi tostami, w skrócie zjedliśmy cały zapas jedzenia.

O godzinie 1:00 poszliśmy na **Ultra Star**, gdzie śpiewaliśmy **openingi** i **endingi** oraz piosenki, które nie są związane z M&A. Niestety, o 2:00 musieliśmy zaprzestać śpiewania, gdyż nastąpiła tzw. przerwa techniczna. Wtedy ponownie wróciliśmy na nasze śpiwory, by kolejne 1,5 godziny prześmiać się, przegadać i, co najbardziej dziwiło innych **konwentowiczów**, tłumaczyć matematykę o 3:00 nad ranem. Następnie położyliśmy się spać i obudziliśmy się o 6:00. Mimo wczesnej pory humor nam dopisywał. O 7:00 poszliśmy na **panele**, które wtedy się odbywały. O tej godzinie zazwyczaj wygląda to tak: na korytarzu wszyscy śpią; osoby, które biorą udział w **wiedzówkach** czy **panelach,** też przysypiają.

Vocaloid:
Kamui Gakupo, Meiko, Rin i Len Kagamine, Megurine Luka, Hatsune Miku, Kaito

B-xmasscon 3

Co tam można zobaczyć?

W takich miejscach, jak **konwent**, można zobaczyć wiele dziwnych rzeczy. Dla osób, które nie są **otaku** i nie rozumieją **cosplayerów** może być widokiem przerażającym zobaczenie głównej bohaterki z „Sailor Moon" - Tsukino Usagi (月のうさぎ - księżycowy królik) czy Satoshi (Ash Ketchum) z gromadą Pokémonów, które biegają po szkolnym korytarzu. Można tu także spotkać osoby z tzw. **Free Hugs**. Pragną one być przytulone i nie należy ich mijać obojętnie. Trzeba się zatrzymać i mocno je uścisnąć.

Polecam? Odradzam?

Polecam **konwenty** wszystkim bez wyjątku! **Cony** są wspaniałymi wydarzeniami, podczas których można spotkać cudownych ludzi. Każdy z nas jest w pewien sposób oryginalny, a atmosfera na **konwentach** jest niepowtarzalna. Jeszcze nigdzie nie spotkałam się z taką ilością pozytywnie zakręconych, zabawnych i otwartych na innych ludzi, jak to miało miejsce na **B-xmassconie** czy **Magnificonie**.

Źródło zdjęć: http://www.anime24.pl/

Słowniczek trudnych pojęć

OTAKU - termin, którym w Japonii określa się wielkiego fana idola, sportu, dziedziny sztuki, filmu, komiksu itp. Poza Japonią używa się go do określania każdego miłośnika mangi i anime.

COSPLAY (ang. *costume playing*) to przebieranie się za postaci z mangi, anime, gier komputerowych i filmów.

SLEEPROOM - wyznaczone miejsca do spania.

HELPER - osoba, której zadaniem jest, jak sama nazwa wskazuje, pomoc. Helperzy zajmują się czyszczeniem toalet, sprzątaniem korytarzy, podawaniem jedzenia na stołówce, itd.

ULTRA STAR - rodzaj karaoke.

OPENING - piosenka z filmikiem, która rozpoczyna każdy odcinek.

ENDING - piosenka z filmikiem, która kończy każdy odcinek.

VOCALOID - syntezator śpiewu stworzony przez firmę Yamaha. Pozwala on użytkownikowi na tworzenie przebiegów śpiewu przez wpisywanie tekstu, który ma zostać zaśpiewany, oraz melodii. Do każdego głosu została zaprojektowana postać.

DRAMA - serial azjatycki, który nie jest animacją. Grywają w nim najczęściej azjatyccy celebryci (często piosenkarze).

DDR - (Dance Dance Revolution) to rozgrywka polegająca na stawianiu stóp na wyznaczonych panelach kwadratowej maty lub platformy w rytm odtwarzanego utworu i w kolejności wyświetlonej na ekranie. Panele na platformie oznaczone są strzałkami i, zależnie od wariantu gry, jest ich cztery (przód, tył, lewo, prawo) lub sześć (przód, tył, lewo, prawo, lewy przedni ukos, prawy przedni ukos). Gracz po wykonaniu tańca jest oceniany ze względu na umiejętności, które zaprezentował.

Alchemik - cz. 1

Alchemik - cz. 1

Pomysł, teksty i rysunki:

Agnieszka Hudyga

*** Niektóre postacie, w tym główny bohater, pochodzą z mangi**
Full Metal Alchemist.

Krzysztof Feluś

Kiedyś…

absolwent Zespołu Szkół Chemicznych im. Marii Skłodowskiej-Curie. W 2011 roku ukończył Technikum Ochrony Środowiska. Wolontariusz, założyciel „AlChemika", (pierwotna nazwa „Dziennik Krupniczej 44"). Jego wywiad o genealogii przeprowadzony z panią profesor Ewą Tarkowską został wyróżniony w Krakowskim Konkursie Gazetek Szkolnych.

Obecnie…

Zapytaliśmy Krzysztofa, co porabia i czy wspomina naszą szkołę?

Co porabiam? Obecnie studiuję dziennie na Uniwersytecie Rolniczym, na Wydziale Ogrodniczym - Rośliny lecznicze i prozdrowotne. Jest to bardzo ciekawy i dość oryginalny kierunek na naszej uczelni, aczkolwiek bardzo fascynujący. Jednocześnie ze studiami łączę pracę na Krakowskim Lotnisku w Balicach, na stanowisku młodszego asystenta do spraw osób niepełnosprawnych.

Jeśli chodzi o wspomnienia z naszej szkoły, pojawiają się one bardzo często, ponieważ na każdym kroku spotykam osoby, które uczyły się lub pracowały w „czerwonych murach" naszej szkoły. Ot, na przykład, nie wszystkim znany, aczkolwiek gronu pedagogicznemu na pewno tak, ksiądz Krzysztof Burdak został proboszczem w mojej parafii. Kiedy indziej idę przez rynek i spotykam panią nauczycielkę, to samo w autobusie czy tramwaju. Czasem, jak już się spotkam ze znajomymi, to wspominamy wydarzenia z czterech lat naszej edukacji, a jeśli są w tym towarzystwie osoby spoza naszego kręgu, to opowieściom tym nie ma końca.

Mam wiele pozytywnych wspomnień z pobytu w Zespole Szkół Chemicznych. Wszystkie są ważne, począwszy od pierwszego dnia spędzonego w szkole, kiedy to zawierałem nowe znajomości, a skończywszy na ostatnich chwilach, balu maturalnym, maturze i egzaminie zawodowym. Przyjaźnie zawarte w tej szkole okazały się tak mocne, że przetrwały do chwili obecnej.

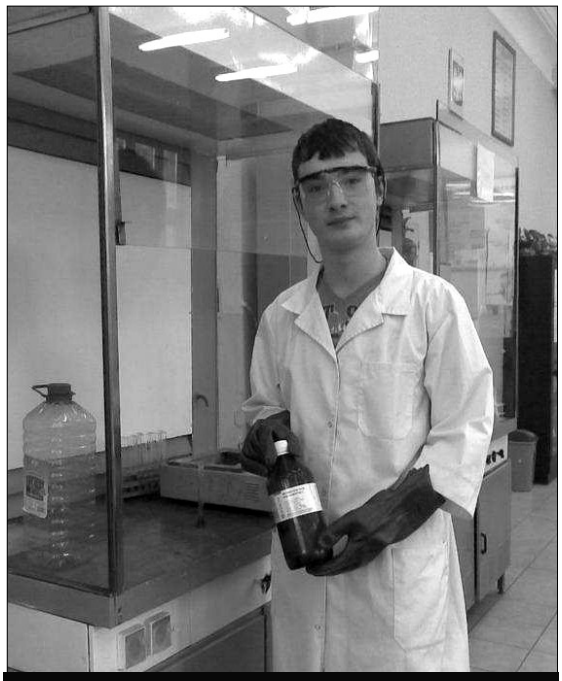

Zdjęcie: Młody alchemik
(z prywatnego albumu K. Felusia)

Powrót do przeszłości - Deep Purple

Tekst PAULINA JANKOWSKA

Początki

Londyn, październik 1967 rok. Wokalista i bębniarz Chris Curtis, były członek The Searchers, zwrócił się do Tony'ego Edwardsa (księgowego i managera początkującej piosenkarki Asyhei Hague) z prośbą o pokierowanie jego nowym zespołem - Roundabout. Edwards przystał na propozycję, pozyskując do pomocy szefa agencji reklamowej Castle, Chappel and Parents - Johna Colletę. Wkrótce do Roundabout dołączyli: organista Jon Lord, gitarzysta Ritchie Blackmore. W tym składzie formacja opracowała kilka utworów, jednak Curtis zaczął przedstawiać coraz bardziej szalone i kłopotliwe dla pozostałych członków pomysły, dlatego został usunięty z zespołu.

Sukces

Prawdziwy sukces grupy rozpoczął się w 1970 roku, kiedy zmieniono jej nazwę na Deep Purple. Skład grupy przedstawiał się wtedy następująco: Ian Gillan - wokal, Ritche Blackmore - gitara, Roger Glover - bas, Jon Lord - klawisze i Ian Paice - perkusja.

Dokonania

Jednym z ważniejszych dokonań Deep Purple jest płyta „Deep Purple In Rock". Wydano ją w 1970 roku i dała ona początek rozwojowi heavy metalu. W swoim brzmieniu zawierała wiele melodyjnych riffów i, jako pierwsza płyta rockowa w historii, elementy muzyki klasycznej. Dwa lata później formacja nagrała „Machine Head", uznawany za jej największe dzieło.

Dalsze losy

Nieporozumienia w zespole doprowadziły do rozbicia grupy, czego efektem jest powstanie Rainbow i Whitesnake. Po latach Deep Purple wciąż gra, choć w zmienionym składzie. Jako pionierzy heavy metalu gromadzą wielopokoleniowe rzesze słuchaczy, zachowując dawną klasę i styl.

Źródło zdjęcia: http://img.interia.pl/rozrywka/nimg/6/r/Deep_Purple_poczatku_lat_5551119.jpg

HYBRYDA
Cz. 2

Tekst GABRIELA TYŃSKA

Drgnąłem niespokojnie; poczułem lekką urazę. Dlaczego nikt mi tego nie wyjaśni? To stworzenie przyszło tutaj tylko po to, żeby mnie zobaczyć, a potem odbiegło bez najmniejszego słowa wyjaśnienia? Czując narastające w całym ciele napięcie, oparłem pazury o szkło, po czym z całej siły je zacisnąłem. Efekt nie był taki, jaki sobie zamierzyłem. Według moich przypuszczeń szpony miały się ześlizgnąć, jednak ich koniuszki wbiły się w przezroczystą taflę. Po kilku sekundach wygięty w nienaturalnej pozycji na posadzce wśród szklanych odłamków, zachłystywałem się powietrzem. Gdy mój wzrok nabrał ostrości, ujrzałem nad sobą dwójkę tych dziwnych stworzeń. Z wielkim trudem wstałem, drżąc na całym ciele. Zawarczałem głucho.

- Spokojnie, nie chcemy zrobić ci krzywdy - przemówiło to z dłuższymi włosami. - Zaufaj nam, a wszystko będzie dobrze - wyciągnęło ku mnie rękę, ale ja kłapnąłem zębami. Nie chciałem, aby mnie dotykano. Chciałem, żeby wyjaśnili mi to wszystko.

Moje łapy ugięły się pode mną i znów wylądowałem na podłodze; tym razem zbyt słaby na jakąkolwiek reakcję. Mimowolnie zamknąłem oczy, czując ogarniające mnie zmęczenie. „Powiedzcie mi, kim jestem..." - takie były moje ostatnie myśli. Potem wszystko spowiła ciemność. Mój pazur drgnął nieznacznie, gdy odzyskiwałem świadomość. Rozchyliłem powieki, odkrywając, że moi oprawcy przenieśli mnie do dużej, metalowej klatki.

- Jest jeszcze zbyt słaby, wydostał się za wcześnie - usłyszałem nagle gdzieś nade mną głos jednego z nich. - Ale cóż, skoro już zapoznał się z powietrzem, powinniśmy zacząć go uczyć.

- Racja - przytaknął inny, bardziej delikatny. - Zaczynamy jutro, z samego rana. Zgadzasz się, Blake?

- Oczywiście, Catherine.

Do moich uszu dobiegł odgłos kroków, po czym wszystko ucichło. Przeciągnąłem się powoli i - z braku innego zajęcia - zapadłem w sen.

Rankiem znowu spotkałem się z nieznajomymi. Byłem w nieco lepszym nastroju, więc nie zareagowałem tak gwałtownie; rzuciłem im tylko spojrzenie pełne wyrzutu.

- Witaj, Travisie - przemówił krótkowłosy. - Zapewne domagasz się wyjaśnień całej tej sytuacji i ciekawi cię, kim jesteśmy, prawda? Więc odpowiem ci tak: jesteśmy ludźmi, a ty to nasz, jakby to ująć, podopieczny. Ja jestem Blake, a to moja współpracownica, Catherine. Nie musisz się obawiać, zajmiemy się tobą. Skiń głową, jeżeli mnie zrozumiałeś.

Posłusznie wykonałem polecenie, czując narastającą ciekawość.

- Dobrze - kontynuował. - Zamierzam cię uczyć o otaczającym świecie, abyś mógł się z nami porozumieć w nieco bardziej cywilizowany sposób. Otóż jesteś do nas bardziej podobny, niż ci się wydaje. Może nie z wyglądu, ale z możliwości rozmowy. Tak, *rozmowy*. Jesteś w stanie to zrobić, trzeba cię tylko nieco poduczyć. Jednak teraz priorytetem jest wpojenie ci do głowy wiedzy o tym świecie. Czy rozumiesz?

Potwierdziłem, co wywołało u niego delikatny uśmiech. C.d.n.

„Więc odpowiem ci tak: jesteśmy ludźmi, a ty to nasz, jakby to ująć, podopieczny. Ja jestem Blake, a to moja współpracownica, Catherine."

Tekst stanowi fragment dłuższego dzieła autorki.

Wiersze pani profesor Ewy Tarkowskiej

„Do siego trzynastego roku”

W „kąciku humoru” na etacie „poety” dostanę chyba szału, niestety!
Co wiatr zawieje, pogoda się zmienia, tematy zmieniają tak „od niechcenia”.
Najpierw „Zwykły bohater” - wierszyk napisałam! Potem o Brunonie sama poszalałam
i o absolwentach powstało dzieło, co to im w życiu jakoś się pogięło.
I jeszcze nie udało mi się czystopisu stworzyć, jak kolejnej zmiany tematu przyszło mi dożyć.
Ja chyba doktorat z poezji obronię w te święta, bo ilość wierszyków wręcz niepojęta
- powstaje w czasie miesiąca jednego, a jeszcze przecież pracuję do tego!
Litości Redakcjo, sumienia nie macie, przyzwyczaić do tematu nawet się nie dacie.
Czy to ładnie tak poganiać dinozaury stare? Skąd siły brać w czasie i czas ponad miarę?
Kocham te święta, w Mikołaja wierzę, ale się wkurzyłam, przyznam to dziś szczerze.
Otrzymałam maila porą wieczorową, co mnie zmusza natychmiast do ruszenia głową,
bo „z niecierpliwością na tekst oczekują”, tym razem innym tematem atakują!
Bo teraz „pomagamy - święta” wymyślili, czym już do reszty mnie dobili.
Rzuciłam stężenia i sprawdzian rzuciłam i ten oto roczny bilans popełniłam:
wyhamuj Redakcjo, bo nadążyć trudno, a w pracy belfra rzadko bywa nudno!
Ale to co wyczyniają ze mną, niestety, wymaga „świątecznej reanimacji poety”.

Ewa Tarkowska

*Niech **Pani Profesor** nam się tu nie zraża,*
*bo cała **Redakcja** serdecznie przeprasza!*
Temat miał być górny, ale tekstów mało,
więc za coś innego zabrać się musiało.
Wszak dla takiej głowy żaden trud jest sklecić
całkiem nowe teksty ku uciesze dzieci.

Wdzięczna za współpracę Redakcja „AlChemika”.